Należytość pocztowa opłacona gotówką

Numer zawiera 6 stron druku

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok X — Tarnów, piątek 26 marca 1937 r. — Nr. 13

„Naród może tylko sam sobie pomóc. Jeśli nie potrafi tego uczynić — to niema dlań ratunku".

(Herzl)

Nr. tel. 45 — Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

JOACHIM NEIGER, Haifa

Przez ucisk do wolności

(Refleksje z okazji Pesach 5697)

Na przestrzeni całej historii ludzkości istniały narody panujące i ciemiężone. Pod tym względem nie ma różnicy między starożytnością i średniowieczem a czasami współczesnymi. Tak jak dawniej tak i dziś istnieją narody, którym los wcisnął do rąk wszechmocny bat, oraz narody, które na swych barkach odczuwają bolesne uderzenia tego bata. Zmieniły się tylko zewnętrzne formy. Dzisiaj bat ten jest wykonany według najnowszych wymogów techniki i działa silniej i szybciej niż dawniej, ale ból wcale nie jest mniejszy niż przed dwoma czy trzema tysiącami laty.

W ciągu naszej trzechtysiącletniej historii mieliśmy tylko krótkie stosunkowo okresy samodzielności i wolności. Większość ksiąg naszej historii — to właściwie dzieje cierpień i ucisku. A dziś jesteśmy jedynym narodem na świecie, który potrafił przetrzymać najstraszniejsze prześladowania i pozostać na placu boju. Co więcej, doświadczenie nas uczy, że organizm zbiorowy narodu żydowskiego zupełnie inaczej reaguje w takich wypadkach niż inne narody. Jeżeli świadomość narodowa uległa kiedyś osłabieniu i była zagrożona w swym bycie — to stało się to właśnie w okresie względnej wolności w diasporze, w okresie słabego ucisku. Natomiast w czasach brutalnych prześladowań, w okresie, kiedy bat najokrutniej świszczał nad głowami żydowskimi — wówczas naród żydowski był bardziej zwarty i zespolony, wówczas wzmagał się jego upór do przetrzymania, do wytrwania, na przekór swym wrogom.

W okresie pokoju politycznego przed zburzeniem drugiej świątyni, kiedy samodzielność polityczna nie była pozorną, lecz faktyczną — wówczas naród żydowski i jego kultura były zagrożone przez helenizm. Dopiero wielka rewolucja makabeuszowska uratowała naród przed tym niebezpiecznym zalewem helenizmu. W dziejach diaspory również spotykamy się z takimi zalewami obcych kultur w okresach względnej wolności. W okresie świetności rządów Maurów w Hiszpanii, Żydzi byli pod wpływem arabskiej literatury filozoficznej, a bogata twórczość ducha żydowskiego z owego okresu wykazuje wielkie wpływy arabskie. I gdyby nie reakcja w XV wieku, kto wie, jak daleko sięgałyby te wpływy, jak daleko oderwałyby ówczesne żydostwo od własnego pnia. To samo zjawisko widzimy w Niemczech w postaci mendelsohnowskiego żydostwa liberalnego, które doprowadziło do masowych chrztów, a to właśnie w okresie, kiedy się zdawało, że dla prześladowanego narodu żydowskiego wschodzi słońce wolności w Europie.

Natomiast silny ucisk zawsze wywoływał u Żydów zdecydowaną wolę do wolności, do samodzielności narodowej, do własnego życia.

W związku z tym zjawiskiem można też zrozumieć zestawienie w literaturze liturgicznej dwóch przeciwieństw: „awduth" (niewola) i „chejruth" (wolność). W niewoli Żydzi dopatrywali się etapu do wolności. Niewola pchała ich do wyzwolenia. Innymi słowy: ucisk był ojcem myśli wyzwoleńczej.

W ciasnych ramach artykułu dziennikarskiego nie można oczywiście przytoczyć i szczegółowo omówić wszystkich tych faz historii żydowskiej, któreby potwierdziły słuszność powyższej tezy. Wystarczy chyba tylko wskazać na światła i cienie życia golusowego naszego narodu, aby uważny czytelnik i znawca historii mógł się przekonać o słuszności powyższego naszego twierdzenia.

Tu chcę tylko wskazać na to, że również obecny wielki proces historyczny, jaki współczesne pokolenie przeżywa, wykazuje ów charakterystyczny związek między uciskiem zewnętrznym a tężyzną wewnętrzną, znamionującą całą naszą przedługą, ciernistą drogę dziejową.

Gdy w tym roku wypowiemy przy pięknej ceremonii sederowej słowa „hociejnu meawduth lechejruth" (wyprowadził nas z niewoli do wolności), odczuwać będziemy, że z zmroków niewoli i ucisku wyłania się nowa wolność. Ciężkie czarne chmury zakryły niebo żydowskie, zwiastując straszną burzę. W całym szeregu krajów o większym lub mniejszym skupieniu żydowskim, rozpętały się dzikie instynkty zwierzęce, które zagrażają nietylko egzystencji ale i bezpieczeństwu życia obywateli żydowskich. W uszach dźwięczy dziki okrzyk: precz, a jeżeli niema dokąd — to ten okrzyk oznacza zagładę. Od roku dzikie hordy bandytów i morderców przelewają niewinną krew żydowską w naszej historycznej ojczyźnie, w Palestynie, a najpotężniejsze na całym świecie państwo, które odpowiada za spokój i ład w kraju, nie może rzekomo unieszkodliwić tych niebezpiecznych bandytów i wykazuje zbrodniczą wprost słabość i chwiejność wobec tych bezczelnych morderców.

Inny naród w takich warunkach załamałby się moralnie i popadłby w nieuleczalną rezygnację. Ale naród żydowski jest właśnie dziś wewnętrznie silniejszym niż dawniej. Występuje u niego jakaś uparta wola do życia — wola, która nawet w lepszych czasach nie znalazła tak dobitnego wyrazu. Nieliczni fantaści żydowscy, którzy skłonni są do rozwiązania kwestii żydowskiej w niektórych krajach przez masową emigrację, dając w ten sposób dowód swej rezygnacji i beznadziejności odnośnie do przyszłości — nie reprezentują żydowskiej opinji publicznej w odnośnych krajach, gdyż przeważająca większość ludności żydowskiej w tych krajach, w których stosuje się wobec Żydów politykę eksterminacyjną, daleką jest od tego, aby uważać swe zagrożone prawa obywatelskie za stracone, a emigrację za jedyne rozwiązanie kwestii. Wprawdzie w krajach gęsto zaludnionych stworzenie możliwości emigracyjnych jest jednym z najważniejszych zagadnień gospodarczych, ale Żydzi nigdy nie zgodzą się na to, aby gospodarczy ten problem zamienił się w stosunku do Żydów w problem narodowy. Żydzi nie pozwolą, dzisiaj jeszcze bardziej niż przed tym, aby w niektórych krajach byli traktowani jako element zbyteczny, który winien — opuścić kraj — im prędzej tym lepiej.

Sprawa alii do Palestyny musi pozostać — sprawą alii, a nie sprawą emigracji. Musi pozostać sprawą odbudowy, a nie ratunku z golusu. Twórcy Deklaracji Balfoura przewidywali to i dlatego Deklaracja wyraźnie stwierdza, że przez stworzenie Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie, nie mogą być uszczuplone prawa obywateli żydowskich we wszystkich krajach świata. Antysemici są za tym w błędzie, skoro ze względów taktycznych obrali jakiś „syjonizm antysemicki", chcąc niektórym „politykom" zamydlić oczy i wmówić, że pchając Żydów do emigracji popierają w ten sposób odbudowę Palestyny. Nie, ten manewr nie sprowadzi Żydów z właściwej drogi i nigdy Żydzi nie zaniechają walki o swe prawa jako równouprawnionych obywateli w krajach, w których mieszkają i spełniają swe obowiązki, jako lojalni obywatele państwa.

Ale równocześnie naród żydowski nigdy nie zrezygnuje z Palestyny i ze swoich historycznych praw do tego kraju. Żaden teror, żadne morderstwa nie wstrzymają naszej pracy odbudowawczej. Żaden sabotaż ze strony wrogiej nam administracji nie potrafi osłabić naszego entuzjazmu, naszej niezłomnej woli do odbudowy ojczyzny w Palestynie. Jest to bowiem kraj naszej przeszłości i tu musimy odbudować naszą przyszłość.

Naród żydowski obchodzi w tym roku swoje tradycyjne święto wolności w czasie bolesnego ucisku. Tak w krajach golusowych, jak i w Palestynie podniosły się przeciw nam brutalne pięści, aby nas zmiażdżyć. Ciemne siły rzuciły się na nasz organizm narodowy, aby go zniszczyć. Ale nasza niezłomna wola do życia ubezwładni pięści naszych wrogów, a ciosy w naszą stronę wymierzone nas nie dosięgną. Wśród silnego ucisku kujemy naszą wolność, naszą wolę do wyzwolenia i mamy nadzieję, że w krótkim już stosunkowo czasie znowu będziemy mogli, dumni i samodzielni, oświadczyć: הוציאנו מעבדות לחירות

Haifa, Nisan 5697.

Dr A. CHOMET

Ogólny syjonizm Bin Guriona

Na początku był tylko ogólny syjonizm. Czysty, herzlowski. Syjonizm jako sprawa narodu — nie klasy ani partii. Pojęcia: interes ogólnonarodowy — narodowa racja stanu nie były wyśmiewane i wyszydzane. Słowo: **narodowy** miało pełny walor i nikt się go nie wstydził ani nie wypierał. Syjonizm zdobył masy żydowskie jako ruch wyzwoleńczy, jako wyraz dwutysiącletniej tęsknoty za nowym wolnym życiem na własnej ziemi swych praojców. Syjonizm przedewszystkim zdobył dusze i serca żydowskie. W syjoniźmie jako idei — górowały i przeważały elementy uczuciowe tkwiące w głębi narodowej jaźni żydowskiej, należące do sfery imponderabiliów, które trudno często uzasadnić logicznym wyrozumowaniem.

Syjonizm jako ideologia był też własnością całego narodu — wszystkich jego warstw i stanów. Taki był syjonizm na początku. To był syjonizm ogólny — bo był to syjonizm całego ogółu — całego narodu żydowskiego. Cały naród jest w golusie — cały naród cierpi jako zbiorowość i cały naród w najszerszym znaczeniu tego słowa musi odzyskać i odbudować własną państwowość w Erec Israel — by mógł żyć życiem wolnym.

Ale zaczęto po tym szukać dla syjonizmu uzasadnienia w prawidłach ideologii innych, zaczęto uzgadniać syjonizm z dogmatami i doktrynami.... Syjonizm przeszedł przez filtry wymędrkowanych i naszpikowanych naukowością systemów myślowych. Syjonizm herzlowski ogólno-narodowy stał się jakby przyprawą do innych ideologii i programów — które wobec rzeczywistości żydowskiej zawisły w próżni i przez domieszkę elementu syjonistycznego nabrały nowego życia.

Tak powstały różne syjonizmy — marksowski, religijny — a kurczył się ogólny syjonizm, ten czysty ogólno-narodowy, herzlowski. Kurczył się, bo każdy z tych syjonizmów czerpał z ogólnego syjonizmu, stroił się w szaty ogólno-sjonistyczne, bo tak dyktował interes partyjny. Bin Gurion w jednej ze swych świetnych mów wygłoszonych w Palestynie po XVII Kongresie syjonistycznym wyczerpująco uzasadnił konieczność wcielenia tych ogólno-syjonistycznych pierwiastków do programu partyjnego syjon. socjalizmu.

„Nasz ruch — mówił wówczas Bin Gurion — trwał zawsze przy tezie socjalistycznej, która głosi, iż partja klasy robotniczej jest w przeciwieństwie do partii innych klas — nie tylko partią klasową, która troszczy się wyłącznie o interesy jej klasy, ale jest partią narodową, która jest odpowiedzialną za przyszłość całego narodu i uważa się nie za stronę — ale za rdzeń narodu przyszłości". (D. Bin Gurion „Nasze posłannictwo" wydawnictwo Ligi dla Pracującej Palestyny, 1934 — str. 284).

Partia klasy robotniczej ma więc kształtować oblicze narodu i jego przyszłość — ma stać się decydującym czynnikiem w dziele realizacji syjonizmu. Wyraził to wówczas Bin Gurion w jednym zdaniu: „W Erec Israel powoli zamieniamy się z partii — w Jiszuw". Partia klasy robotniczej musi przyciągnąć do siebie te warstwy społeczne, które historycznie związane są z zorganizowaną klasą robotniczą — by osiągnąć pełne zwycięstwo. Bo organizacja robotnicza — to pierwszy krok do zwycięstwa — drugim krokiem jest złączenie się z masą biednych i pracujących.

„To nie znaczy jednak — głosił Bin Gurion — że należy zlikwidować albo ograniczyć samodzielną organizację robotniczą. Bez silnej, wielkiej i samodzielnej organizacji robotniczej — bez wartości i bez znaczenia pozostanie połączenie się z tymi masami ludowymi. Ale najlepsza i najdoskonalsza organizacja robotników sama nie uczyni z nich decydującej siły w narodzie, o ile nie potrafi ona skoncentrować dokoła siebie te masy ludowe, których interesy i potrzeby są zbliżone do interesów i potrzeb proletariatu".

I to, co Bin Gurion mówił po XVII kongresie syjonistycznym — powtórzył teraz na XXXV sesji rady organizacji robotniczej, która odbyła się onegdaj w Tel Awiwie. Bin Gurion mówił znowu jak ogólny syjonista nawet bez cudzysłowu — ale pamiętać należy jeszcze, co on mówił także po XVII kongresie syjonistycznym w cytowanym wyż referacie, stwierdzając, że w wielkim procesie historycznym wszystkie drogi naszej pracy syjonistycznej prowadzą do obozu ruchu rob. tj. Mapaju w Erec Izrael i dlatego „każdy, który organizuje młodzież dla pracy w Erec Izrael, wykonuje — chcąc czy nie chcąc — pracę palestyńskiego ruchu robotniczego", tak, że „miernikiem naszym ma być nie zamiar tych działaczy, tylko rezultat ich poczynań".

To też Bin Gurion nie wypiera się, że przemawia jak ogólny syjonista. „Nie wstydzę się tego — mówił na ostatnim zjeździe Histadrutu — i zawsze twierdziłem, że my robotnicy, jesteśmy prawdziwymi ogólnymi syjonistami, a inni przywłaszczyli sobie tylko nazwę i ją sfałszowali, bo moja orientacja jest orientacją na Żydów — nie na Anglię i nie na Arabów, tylko na wiarę w nasze siły — i zawsze też utrzymywałem, że my robotnicy, socjaliści — nie jesteśmy reprezentantami klasy lecz narodu. Przyszliśmy tutaj, by budować ojczyznę dla Żydów, dla narodu żyd. opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, ale dla wszystkich Żydów, a tylko nam — robotnikom, przypadł w udziale los historyczny — być pionierami".

Pełna rehabilitacja ideologii ogólno-syjonistycznej. Tylko gdy o sprawiedliwości społecznej w Erec Izrael, o budowie ojczyzny dla wszystkich Żydów mówią zorganizowani ogólni syjoniści, to jest to prawicowość, jest to walka z marksizmem. Gdy ogólni syjoniści mówią o interesie ogólno-narodowym, jest to objaw i wyraz reakcji „burżuazyjnej". Gdy ogólni syjoniści organizują młodzież dla pracy w Erec Izrael, a nie dla „partji robotn. w Erec Izrael", wówczas wszystkie środki są dopuszczalne, byleby przyspieszyć „proces historyczny" wstąpienia tej naszej młodzieży chalucowej do wielkiego i silnego obozu marksowskiego. Gdy ogólni syjoniści podkreślają, że celem zdobycia należytego wpływu na całe życie żydowskie w Erec Izrael w duchu ogólno-syjonistycznym należy stworzyć silną i wielką organizację ogólno-syjonistyczną, bo przecież — jak to słusznie Ben Gurion podkreślił — nie ważnym jest zamiar, ale rezultat pracy, to wówczas jest to tworzenie partii, jest to degradacja ogólnego syjonizmu, którego „pionierami" mają być wyłącznie członkowie Mapaju.

Ogólny syjonizm jako ideologia został zrehabilitowany. Jakoś pięknie jest teraz stroić się w piórka ogólno-narodowe, ogólno-syjonistyczne. Już nikt się nie wstydzi słowa: narodowy — ogólno-syjonistyczny. Potępia się tylko tych, którzy chcą realizować, wcielić w życie hasła ogólno-syjonistyczne.

I tu leży centralne zagadnienie. Kto powołanym jest do realizacji ogólnego syjonizmu? Obóz, uważający ogólny syjonizm tylko za środek do celu, wyznaczonego przez program partyjny, klasowy, czy obóz, dla którego ideologia ogólno-syjonistyczna jest jedynym wyznaniem wiary, jest jedynym drogowskazem w pracy syjonistycznej? Bo jakżeż to realizuje obóz Bin Guriona „ogólny syjonizm"? Wystarczy wskazać na martyrologię kibuców ogólno-syjonistycznych, tych, które jeszcze nie uległy w „procesie historycznym", oddającym decydującą rolę w tworzącym się nowym życiu żydowskim mapajowskim „pionierom ogólnego syjonizmu". Wystarczą ostatnie wypadki rozgrywające się na palestyńskim rynku pracy, gdzie robotnicy ogólno-syjonistyczni, wierzący w czystą, herzlowską ideologię ogólno-syjonistyczną — gwałtem są niedopuszczani do pracy, bo nie chcą należeć do Histadrutu. Wystarczy wskazać na szkolnictwo partyjne, na szpitalnictwo partyjne na sport partyjny i na wszystkie inne dziedziny życia społecznego, gospodarczego i politycznego w Erec Izrael — wystarczy chyba wskazać na drobny na pozór fakt, który ilustruje wymownie sposoby realizowania „marksowskiego ogólnego syjonizmu".

Otóż na ostatnim zjeździe „Makabi" w Palestynie omawiano sprawy przyszłej Makabiady. Chodziło o udział w tej Makabiadzie „Hapoelu" — sportowego zrzeszenia Histadruthu. Makabejczycy chcieli zgodzić się na udział „Hapoelu" w Makabiadzie pod warunkiem, że „Hapoel" zrzeknie się defilowania z czerwonym sztandarem podczas uroczystości Makabiady — zgadzając się na wspólny wymarsz jedynie pod biało-niebieskim sztandarem narodowym. „Hapoel" odmówił tym postulatom Makabi, twierdząc, że wraz z biało-niebieską flagą musi być i chorągiew czerwona.

Czyż te fakta nie pouczają nas, że ogólny syjonizm Bin Guriona realizowany przez Mapaj i Histadruth — prowadzi wprawdzie do silnej i wielkiej organizacji klasowej — ale nie do organizacji narodu?

Realizacja ogólnego syjonizmu musi być dziełem samej organizacji ogólno-syjonistycznej.

Wielka, silna, zwarta i zdyscyplinowana organizacja ogólno-syjonistyczna może zrealizować hasła czystego, integralnego ogólnego syjonizmu.

WP. Jonasom Starkmanom z okazji zaślubin ich córki Tosi z p. Ezrą Menachemem w Jerozolimie składa serdeczne gratulacje

Komitet lokalny org. syjon. w Tarnowie

WP. Jonasom Starkmanom z okazji zaślubin ich córki Tosi z p. Ezrą Menachemem w Jerozolimie składają serdeczne gratulacje

Drowie A. Chometowie

Z okazji zaślubin p. Tosi Starkman z p. Ezrą Menachemem w Jerozolimie serdecznie gratulują Rodzicom i Nowożeńcom **Eliaszowie Fluhrowie**

P. Henrykowi Katzowi z okazji jego zaślubin z p. Heleną Ziegler serdecznie gratulują

Oskarowie Koflerowie

Z okazji zaślubin p. Henryka Katza z p. Heleną Ziegler składają serdeczne życzenia Rodzicom i Nowożeńcom **Maks i Samuel Dintenfass**

Z okazji zaślubin p. Henryka Katza z p. Heleną Zieglerówną serdecznie gratulują

Izakowie Roskesowie

SZ. BERGMANN

Faraon, który nie znał Józefa...

Gdzieś, w swej Trylogii, mówi H. Sienkiewicz, że pisał swe księgi dla pokrzepienia serc i podniesienia ducha, dla przypomnienia, że były kiedyś dni sławy i potęgi, że istniał naród wielki i silny, że nie zawsze była niewola, poniżenie, deptanie uczuć i wolności narodu. że kiedyś też piękne dni wolności powrócą...

Z dumnym uczuciem analogii i aktualności, jakby wyrwanej, przeniesionej i zaklętej w słowa wielowiekowej księgi, czytać będzie Żyd w dzisiejszych czasach karty Pesachowej Hagady. Dziwną treść teraźniejszości i wielkiej wizji jutra wyczarował nieznany autor z pewnej historii zmagań o wolność starego narodu nad dalekimi brzegami Nilu Wielką myśl polityczną i głęboką ideę narodową i długotrwałą treść życia zbiorowego skoncentrował w niewielkim pomniku, który jest czymś więcej niż religijnym dokumentem, polityczną broszurą, patriotyczną, odezwą i manifestacją. Uczyniło z Hagady życie nasze wieczny podręcznik historii dzisiejszego i z mroków walk wyłaniającego się jutra, wieczną z popiołów przeszłości odradzający się obraz naszego dnia dzisiejszego. I chciałoby się mimowoli jeno nazwy przemienić, poprzestawić imiona przenieść teren akcji do innego Micraim, by się znaleźć w ogniu dzisiejszych bolesnych zmagań i zagadnień naszego życia.

I dobrze jest wgłębić się w corocznie odczytywane dzieje i znaleźć tam to, czego dziś nam najbardziej potrzeba — wiary, siłę wytrwania i walki, wiarę w naszą przyszłość i wolność...

* * *

Gdzieś, w pożółkłych od starości kartach Hagada zawarta jest tragedja naszego dnia dzisiejszego.

Oto naród, który narodem jeszcze nie był, ale być nim chciał, rozpoczyna gehennę swego życia w niewoli, wierząc, że inaczej się ułożą ich dzieje, niż je historia wypisała.

Ktoś pomaga władcy Egiptu uratować kraj przed klęską głodu. Józef gromadzi zboże, mądrą polityką ekonomiczną doprowadza Egipt do szczytu gospodarczej potęgi, czyni z niego spichlerz świata i centrum życia handlowego.

Obcy Żyd zostaje emancypowany, dochodzi do wysokiego stanowiska państwowego, jest tym, który dla swej przybranej Ojczyzny uczynił więcej niż plejady kapłanów, rycerzy, Faraonów.

Za Józefem przychodzą jego współplemieńcy; Chętnie przyjmuje ich lud egipski i Faraon. Józef jest synem tego obcego narodu, który równie jak on przynieść może krajowi dobrobyt i rozwój.

Wielka emancypacja, pierwsza w naszej historii. Nie na prawach gości, ale pełnych, uprawnionych obywateli. Nie wiadomo, czy obowiązywały tedy pisane artykuły o konstytucji, o prawach ludzi bez względu na religię, narodowość i pochodzenie. Żydzi byli innymi religijnie i t. d. Ale obowiązywała konstytucja życiowa, emancypacja faktyczna.

Zydzi się rozwinęli w kraju, stali się czynnikiem liczebnie silnym, procentowo dość wielkim. Z biegiem czasu przestali być elementem obcym, napływowym, współżycie z Egipcjanami było dobre. Pracowano razem dla dobra kraju, nad utrzymaniem potęgi, do której przyczynił się Józef.

Ten proces naturalizacji, częściowej asymilacji Żydów trwał dość długo, kilka wieków. Dużo w międzyczasie naród egipski nauczył się od przybyszów i mieszkańców krainy Goszen. Aż przyszedł król, który nie znał Józefa, który nie chciał go znać. Nastąpiła zmiana orientacji w kierowniczych kołach egipskich. Nowy Faraon spostrzegł nagle niebezpieczeństwo, grożące krajowi ze strony „obcych przybyszów", „obcego elementu", sprzecznego z duchem egipskim. Rozmnożyli się zbytnio Żydzi w Egipcie. Jest ich o tyle i tyle za dużo, grozi z ich strony niebezpieczeństwo krajowi. Wymienia bowiem Hagada ówczesne nastroje kół egipskich: „jako że przypisywali nam złe zamiary i obawiali się, że na wypadek wojny przyłączymy się do ich wrogów. Faraon rozumował, że Żydzi są elementem obcym, którzy swym majątkiem ani duchem nie są bezinteresowni i zupełnie oddani krajowi, nie wiążą się z losem tego kraju, dla którego potęgi Józef i oni nie jedną oddali przysługę i ponieśli ofiarę.

Nie wiadomo, jak nazywano ówcześnie taki kierunek poglądów i rządów. Czy był to obóz narodowy egipski, czy kierunek „Egipt dla egipcjan", czy też... Obóz Wszechegiptu, czy era „trzeciego Egiptu".

Nowy Faraon nie znał Józefa, nie znał okresu zasług, przekreślił prawa, nadane przez swoich poprzedników, zdeptał konstytucję i emancypację, ustalił nowe ustawodawstwo, dotyczące Żydów, uczynił z nich pariasów, skazanych na roboty dla państwa bez praw ludzkich, uczynił z nich obywateli drugiej kategorii, nie gardził jednak ich pracą, twierdzami przez nich zbudowanymi.

Faraon nie znał już Józefa, zapomniał o wszystkim.

A Żydzi? Byli lojalnymi obywatelami, czuli się obywatelami tego kraju. Odczuli boleśnie nowy kierunek. Reagowali rozmaicie, stopniowali ją z biegiem czasu. Biernota i niezgoda, bójki między Żydami, od-

Sesja budżetowa Rady miejskiej

Wielka chmura a mały deszcz

Horyzont polityczny na terenie Tarnowa rozjaśnił się, a żądni emocji „kibice" polityczni doznali gorzkiego rozczarowania. Powaśnione strony pogodziły się. Pertraktacje zainicjowane i przeprowadzone przez władze nadzorcze były wprawdzie długie i żmudne, ale w końcu radni socjalistyczni przeprosili się i wrócili do Rady.

Radni socjalistyczni, którzy od pierwszego dnia istnienia obecnej Rady miejskiej uprawiali opozycję — opozycję beznadziejną i poniekąd bezcelową, bo zupełnie ignorowaną przez większość Rady i prezydium miasta — postanowili poczynić krok odważny i decydujący. Złożyli swe mandaty radzieckie, aby w ten sposób doprowadzić do rozwiązania Rady. Mieli bowiem nadzieję, że przy nowych wyborach ugrupowania robotnicze wraz z ugrupowaniami demokratycznymi polskimi i żydowskimi zdobędą większość. Ale plan ten nie był zdaje się przemyślany aż do końca. Przeoczyli widocznie socjaliści, że ustawa samorządowa nie sprzyja takim zamierzeniom, że ustawa samorządowa przewiduje tylko **konieczność** przeprowadzenia wyborów uzupełniających, a nie rozwiązania całej Rady. A wybory uzupełniające nie tylko nie polepszyłyby sytuacji radnych socjalistycznych, lecz pogorszyłyby ją znacznie. Zorjentowali się jednak trochę za późno i szukali sposobności do honorowego wycofania się z całej tej akcji. To też chętnie skorzystali z pośrednictwa władz nadzorczych, zmierzającego do ugodowego załatwienia konfliktu. Prezydent miasta bowiem zobowiązał się do zarządzenia dyskusji szczegółowej tak przy rozpatrywaniu budżetu ogólnego jak i dodatkowego, do poddawania wniosków radnych socjalistycznych pod dyskusję Rady, oraz do przydzielenia radnym socjalistycznym przedstawicielstwa proporcjonalnego w poszczególnych komisjach przy Radzie miejskiej. Takie były końcowe żądania radnych socjalistycznych i wszystkie te żądania zostały uwzględnione.

Wojna na Radzie miejskiej została za tym zakończona, ale po drodze klub radnych socjalistycznych utracił p. Hupperta, który z tego klubu wystąpił. Praca pójdzie za tym już normalnym trybem o ile... znowu nie wybuchnie jakaś nowa bomba, o ile incydent – o którym poniżej piszemy – między ławnikiem Grzybem, a ławnikiem Kasprem Ciołkoszem i b. posłem Adamem Ciołkoszem nie wywoła żadnych następstw na Radzie, na co jednak na razie się nie zanosi.

Łagodna opozycja

Na razie wszystko potoczyło się gładko i spokojnie. Expose budżetowe p. prezydenta było rzeczowe i ograniczyło się wyłącznie do omówienia sytuacji finansowej i gospodarczej gminy miasta Tarnowa bez jakichkolwiek akcentów politycznych, a mowa opozycyjna p. prof. Kaspra Ciołkosza była bardzo łagodna. Chwalił nawet budżet, że jest realny. Nie atakował ani zarządu miejskiego ani prezydenta. Jeżeli podkreślił jakieś niedomagania w gospodarce gminnej – to odrazu zaznaczył, że to nie wina zarządu, lecz czynników wyższych. Aby jednak zaostrzyć ton opozycyjny swej mowy, aby swej mowie dodać trochę „pieprzu" opozycyjnego, wywołał cień dra Silbigera i strzelał w jego stronę. W stronę obecnego prezydium miasta nie padło ani jedno słowo krytyki, z wyjątkiem zarzutu, że nie przyciąga się socjalistów do współpracy. Takiej budżetowej mowy opozycyjnej ze strony radnych socjalistycznych dotychczas na obecnej Radzie nie słyszano. To też ze spokojnym sumieniem mógł prezydent na końcu podziękować Radzie za dyskusję budżetową bez ataków osobistych, oraz szczerze życzyć radnym wesołych świąt.

Z tego powodu posiedzenie budżetowe Rady miejskiej kilkakrotnie odraczane a odbyte 22 i 23 bm. pod przewodnictwem p. prez. dra Brodzińskiego rozczarowało przepełnioną po brzegi galerię. Spodziewano się bowiem silnych emocyj i dramatycznych scen, a tu same „nudy". Same tylko cyfry, na których ani galeria, ani też pewna, a może nawet wielka część radnych się nie wyznaje. Galeria została jednak o północy wynagrodzona za swoją wytrzymałość i wytrwanie na stanowisku wśród warunków bardzo niewygodnych. W kuluarach p. poseł Adam Ciołkosz spoliczkował ławnika p. Grzyba za obrazę swego ojca p. prof. Kaspra Ciołkosza. Doszłoby niewątpliwie do wielkiej bójki, gdyby nie ludzie postronni, którzy ich rozdzielili. Nowa więc bomba. Burza na sali i podniecenie wśród radnych. Przewodniczący musi przerwać posiedzenie, a następnie je odroczyć na dzień następny.

Żydowscy radni milczą

Radni żydowscy oczywiście milczą nadal. Nie mają widocznie nic do powiedzenia. Ale czy istotnie ludność żydowska stanowiąca 46% ludności i ponosząca lwią część ciężarów na rzecz samorządu gminnego nie ma żadnych życzeń i żalów wobec zarządu miejskiego i wobec budżetu wynoszącego około trzy i pół miliona zł. Oczywiście, że tak, a nawet bardzo dużo. Dowodem tego jest przemówienie bundowskiego ławnika p. Batista, który w związku z budżetem jedyny obszernie i wszechstronnie omówił kwestię żydowską w gospodarce miejskiej, oraz wysunął zarzuty i dezyderaty ludności żydowskiej wobec zarządu miejskiego. Nie czynili jednak tego oficjalni „przedstawiciele" ludności żydowskiej, którzy już mają odrębny swój klub i nie mogą się już nawet zasłaniać dyscypliną wobec klubu pracy gospodarczej. Zdobyli się tylko — poraz pierwszy — na odwagę i głosowali za wnioskiem radnych bundowskich o zaniechanie dalszych procesów eksmisyjnych przeciw lokatorom Ratusza. I to dobre. Poza tym nic. Za poradą prezydenta prędko zrezygnowali **z proponowanej przez siebie podwyżki subwencji dla szpitala żydowskiego** z 2000 zł na 3000 zł z powodu „braku pokrycia w budżecie" i oświadczyli, że będą głosowali za budżetem, bo jest realny i oszczędny. Mają wprawdzie liczne życzenia (jakie? — red.) i chcieliby, ażeby było inaczej, ale należy popierać zarząd miejski w wykonaniu budżetu – i tyle.

Exposé budżetowe p. prezydenta

Przed przystąpieniem do rozpatrywania preliminarza budżetowego p. prezydent dr Brodziński wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji gospodarczej i finansowej gminy miasta Tarnowa, podkreślając, że sytuacja finansowa gminy jest ciężka. Na skutek bowiem odnośnych dekretów gospodarczych dochody gminy się zmniejszyły, a oddłużenie nie dało tych wyników, jakich się spodziewano. Przy rozdziale kredytów z funduszu budowlanego Tarnów został pominięty w tym roku, podczas gdy inne miasta, nawet mniejsze, otrzymały znaczne stosunkowo kwoty z tego funduszu. (W zeszłym roku Tarnów otrzymał 190.000 zł). Bezpośrednie jednak położenie finansowe nie jest najgorsze. Pożyczki krótkoterminowe zostały skonwertowane na długoterminowe, długów wekslowych jest mało, a płaci się je regularnie. Robotnicy również otrzymują swoją płacę regularnie. Przedsiębiorstwa miejskie nie mają jednak funduszów na konieczne inwestycje. Zarząd miejski zamierza przystąpić do rozszerzenia ujścia wodociągowego. W najbliższym też czasie zainstalowane zostaną wodomierze, co niewątpliwie zapobieże marnowaniu wody.

Przedłożony budżet obejmuje tylko wydatki najbardziej konieczne i czyni tylko w części zadość wymaganiom gminy. Zawiera on tylko wydatki ustawowe i życiowo konieczne. Zmniejszyć sumy budżetowej już nie można. Na opiekę społeczną i bezrobocie, które jest przedmiotem stałej troski zarządu miejskiego, wstawiono kwoty w wysokości możliwej, większych nie można było.

Po podkreśleniu faktu, że deficyt budżetowy zmniejszył się w ciągu ostatnich 3 lat o około 800.000 zł, oraz po przedstawieniu wyników prac zarządu miejskiego w ciągu ostatnich 3 lat w dziedzinie budowy kanałów, brukowania jezdni, chodników i t. d., p. prezydent omówił niektóre pozycje budżetowe przy czym zwrócił się z apelem do ludności, aby nie niszczyła ogrodów i skwerów tak pieczołowicie zakładanych i pielęgnowanych przez zarząd miejski, po czym p. prezydent podał, że 65 pracowników otrzymało awans i że w elektrowni wprowadzi się taryfę blokową dla konsumentów, polegającą na tym, że za prąd używany ponad ustalony kontyngent, płacić się będzie znacznie mniej. Tramwaj kursować będzie dopóki obecny inwentarz jest zdatny do użytku. Z chwilą jednak, kiedy inwentarz będzie zużyty – tramwaj sam się zlikwiduje, a wówczas można będzie ewentualnie wprowadzić „trejbusy" (wozy pędzone prądem elektrycznym ale bez szyn). Rzeźnia miejska na razie, do roku 1942, nie powinna przynieść deficytu, bo spłata długów została odłożona do tego roku.

Konkludując, stwierdza p. prezydent, że na razie sytuacja finansowa gminy nie jest najgorsza. Stan ten zmieni się jednak w roku 1941/2, kiedy w myśl uchwały komisji oddłużeniowej, miasto będzie musiało zacząć spłacać długi długoterminowe.

Budżet w cyfrach

Następnie ks. dr Bulanda zreferował preliminarz budżetowy na rok 1937/8. Referent omawiając po-

wrócenie się od młodego, w salonach wychowanego Mojżesza i wielka bezradność – oto fazy, w jakich dojrzewał wielki protest narodu: ונצעק אל יהוה i krzyczeliśmy do Boga".

Żydzi odczuli już dobrze bat Egiptu i nową emancypację, nową konstytucję i nowe oburzenie narodowe Egiptu.

Jednego tylko nie chciał Faraon: ewakuacji Żydów. Za żadną cenę. Są plagą, obcym elementem. Ale niech zostaną. Wypuścić — nigdy. Egipcjanin nie pójdzie do tej pracy, co Żydzi z Goszen, w Egipcie nie ma jeszcze tego „naturalnego pędu", wewnętrznej migracji ludności. Egipcjanin jeszcze nie zbuduje sam miast i t. d. Żydzi muszą zatem sami budować. Ewakuacji, emigracji z Egiptu rząd egipski przeciwstawił się z całej siły. Z początku Żydzi też nie chcieli, ale gdy się oni już zdecydowali — rząd egipski nie zezwolił.

A dalsza historia nam już jest znana. Dobrowolny wymarsz Żydów, idących do nowego życia, poprzedzany zmaganiem się dwu światów, reakcja Egiptu, koniec Egipcjan i długa wędrówka po pustyni z jednym celem — dojść do przyobiecanej krainy, która jeszcze zadeklarowana została dawniej, przyrzeczona Abrahamowi w granicach od Don do Birseby. Do tej krainy zdąża emigrant z Egiptu, owiany nową myślą budowy swego życia po okresie załamań w niewoli, w Egipcie, który musi opuścić, bo napisane jest: „I rzekł do Abrahama: wiedz, że ród twój przebywać będzie wśród obcych, a ci obcy zmuszą potomków twoich do dźwigania jarzma niewoli... a wtedy potomkowie Twoi ujdą z niewoli z dużym mieniem...".

Tyle Hagada. Proces krystalizacji narodu na pustyni trwał 10 razy krócej niż okres niewoli. Po 400 latach Egiptu i 40 latach pustyni dotarł naród do Erec, zdobył ją, stoczył niejedną walkę z przeciwnikiem i wrogiem, zbudował swe państwo i nawiązał znów łańcuch historii, urwany przez Egipt.

To jest treść Hagady, treść Pesach, treść wspomnień i snów, marzeń i gorących pragnień, zaklętych w końcowe לשנה הבאה בירושלים, to ukoronować ma dążenia każdego z nas.

I oto z mroków historii o Faraonie, który nie znał już Józefa wyłania się dzień dzisiejszy naszego narodu, jego cała aktualna tragedia, problem jego bytu. Jak głos dnia dzisiejszego brzmi echo dawnych ונצעק rozlega się dziś potężny okrzyk bólu narodu ksponego i deptanego w prochu poniżenia w wielu Egiptach dzisiejszego świata. Świst uderzeń spada niemniej gwałtownie jak wtedy, godność ludzka wielu z narodu tarza się pod butami dozorców nowoczesnych obozów Ramzes i Pytom teraźniejszości...

Jedna tylko pozorna sprzeczność. Faraon chciał nas trzymać, dzisiejsi zaś nie pragną tego wcale. Wtedy jeszcze nie wszystko umiano, potrzebowano potomków Józefa. Dziś są oni zbędni, już się wszystko zna, już niczego nowego nie wniosą...

I gdzieś jeszcze z kart historii Egiptu wyłania się mała sprzeczność: a plagi? No tak! Ci, którzy nam zarzuty czynią z kol-nidrej, są łamią śluby wobec nas, a Ci, którzy nam mściwość plag przypominają, przeciw nam się zwracają...

Ale wśród męczarni pracy i znoju Egiptu wyrastał naród o granitowej sile i wytrwałości, mocarnej woli wolności; z oparów niewoli odradzał się duch narodu; z głębin uciskanej duszy narodu wypłynął potężny okrzyk; z serc narodu narodził się czyn wyzwoleńczy Mojżesza.

Naród poszedł ku swej wolności wtedy, kiedy chciał, kiedy dorósł do tego. Nie wtedy, gdy go chciano wyrzucić i nie wtedy, gdy mu utrudniano życie. Poszedł sam, pchany potężną wolą wolności, do której sam znalazł drogę po długim okresie niewoli. Poszedł, bo chciał być u siebie wolnym, niezależnym. Od odejścia nie powstrzymały go groźby tak, jak od pozostania nie powstrzymałyby go ucisk i eksterminacja celowa i konsekwentna.

Z pożółkłych od starości kart Hagady bije ta odwieczna prawda naszej historii. Po niewoli przyjść musi wolność, po ciemnej nocy przyjść musi jasny dzień.

Stąd czerpiemy tą dziwną i niezłomną wiarę, że i teraz tak będzie. Idziemy ku naszej wolności, ku naszej ziemi sami, zupełnie sami, bez niczyjego nacisku, nie dlatego, bo nas tu za dużo, bo nas tu nie chcą — tak jak zresztą nie pozostalibyśmy, gdyby nas zatrzymywano.

Napisane bowiem jest: „a wyprowadzę Cię z Egiptu ja Sam, a nie anioł, ja sam, a nie Serafin — ja Sam".

Nasz Egipt opuszczamy sami, mając przed oczyma jasny punkt – Erec, gdzie budujemy w ciężkiej walce nowe nasze życie.

Idziemy sami, ci, którzy pójść mogą i chcą.

Nie wyprowadzi nas „anioł" ewakuacji, ani „Serafin" Madagaskarów. Ale ku wolności swej pójdzie naród sam, wtedy gdy dojrzeje i ci z niego, co zechcą i będą mogli tej wędrówki, tego יציאת מצרים się podjąć.

To wszystko już było dawno, dawno. I dlatego mamy dziś tę wiarę w naszą wolność, w nasze dalsze życie i odrodzenie. Dlatego stąd czerpiemy to pokrzepienie w tych ciężkich i bolesnych chwilach zmagań z Faraonami, którzy zapomnieli Józefa...

szczególne pozycje budżetowe, podkreślił konieczność i realność tychże pozycyj. W końcu referent imieniem komisji budżetowej wniósł o uchwalenie preliminarza budżetowego.

Budżet gminny na rok 1937/8 przedstawia się następująco:

Suma globalna po stronie dochodów zwyczajnych wynosi 1,255.855, zaś nadzwyczajnych zł 708.000, czyli razem zł 1,963.855. Suma wydatków zwyczajnych wynosi zł 1,249.355, a nadzwyczajnych zł 714.500, razem zł 1,963.855. Nadwyżka po stronie dochodów zwyczajnych wynosi zatem zł 6500.

Poszczególne pozycje budżetowe przedstawiają się następująco:

Wydatki zwyczajne: Zarząd ogólny zł 280.123, majątek komunalny zł 52.450, przedsiębiorstwa komunalne zł 67.710, spłata długów zł 146.196, drogi i place publiczne 83.620, pomiary i plany rozbudowy 17.300, oświata 90 300, kultura i sztuka 3.100, zdrowie publiczne 99.976, opieka społeczna 135.600 popieranie rolnictwa 8.000, popieranie handlu i przemysłu 14.450, bezpieczeństwo publiczne 180.030, różne 70.550.

Wydatki nadzwyczajne: Majątek komunalny zł 125.000, przedsiębiorstwa komunalne 6.500, drogi i place publiczne 209.000, pomiary i plany rozbudowy 24.000, oświata 40.000, zdrowie publiczne 310.000.

Dochody zwyczajne: Majątek komunalny zł 315.265, przedsiębiorstwa komunalne zł 202.088, zwroty zł 82 900, opłaty administracyjne zł 25 700, opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publicznego zł 24.900, dopłaty 2000, udział w podatkach państwowych zł 273.000, dodatki do podatków państwowych zł 287.500, podatki samoistne zł 41.500, różne 1.002.

Dochody nadzwyczajne: Subwencje i dotacje zł 181.000, pożyczki 527.000.

Przedsiębiorstwa komunalne: Zakład asanizacyjny: wydatki 210.900, dochody 218.000. (nadwyżka 7.100). Rzeźnia: wydatki zł 277.480, dochody 258.120, (deficyt zł 19.360), gazownia: wydatki zł 299.785, dochody zł 302 000 (nadwyżka zł 2.215), wodociąg: wydatki zł 552.815, dochody zł 557.000 (nadwyżka zł 4.185), elektrownia: wydatki zł 687.912, dochody zł 876.500 (nadwyżka zł 188.588), tramwaj: wydatki zł 142.650, dochody zł 94 300 (deficyt zł 48.350).

Łącznie wydatki zwyczajne przedsiębiorstw miejskich wynoszą zł 2,171.542, a razem z nadzwyczajnym zł 2,505.130, zaś dochody zwyczajne zł 2,305.920, a razem z nadzwyczajnymi zł 2,505.130.

Po przerwie, w czasie której uzgodniono formę dyskusji, Rada przystąpiła do dyskusji nad preliminarzem budżetowym.

Żądania katolickich właścicieli realności

Stow. Katolickich Właśc. Realności wniosło do zarządu miejskiego memoriał zawierający żądania i dezyderaty odnośnie do budżetu gminnego. W piśmie tym odczytanym na posiedzeniu Rady przed rozpoczęciem dyskusji budżetowej, katoliccy właściciele realności żądają zlikwidowania większych, od 3 ch izb począwszy mieszkań w domach miejskich i przerobienia ich na mieszkania małe jedno i dwu izbowe, gdyż większe mieszkania w domach miejskich, wynajmowane za niskimi czynszami, stwarzają konkurencję dla obywateli miejskich i mieszkaniowej inicjatywy prywatnej, przy czym katoliccy właściciele realności podają myśl, aby trzy domy miejskie przy ul. Warzywnej zamieniono na przytulisko, czy schronisko, co — ich zdaniem — zmniejszy wydatki na opiekę społeczną. Ponadto żądają autorzy memoriału powiększenia przydziału kwg prądu elektrycznego na oświetlenie publiczne, oraz obniżenia taryfy opłaty wodociągowej, a przede wszystkim zwrotu bezprawnie pobieranych 2% specjalnej opłaty wodociągowej. W końcu żądają skreślenia kilku pozycyj w budżecie elektrowni, oraz rewizji umowy o dostawę prądu z Z. F. Z. A. w Mościcach w kierunku obniżenia ceny do 1.5 gr za kwg, jak miasto Kraków.

Na wszystkie powyższe żądania p. prezydent odpowiedział szczegółowo, wykazując ich nierealność i nie zasadność.

Stanowisko radnych socjalistycznych

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie ławnik p. prof. Ciołkosz, który z uznaniem podkreślił, że wydatki administracyjne wciąż maleją, oraz zaznaczył, że przedłożony preliminarz budżetowy jest realny, bo został ułożony według wpływów bieżącego roku budżetowego. W dalszym ciągu swego przemówienia p. prof Ciołkosz wskazał na dekrety hamujące rozwój gminy, na pominięcie Tarnowa przy rozdziale kredytów na rozbudowę miasta, przy czym wniósł, aby Rada zaprotestowała przeciw temu pominięciu, zwrócił uwagę na ewentualną konieczność podwyżki płac w związku z drożyzną, oraz na konieczność otwarcia łaźni ludowej. Preliminarz budżetowy mowca określa jako aspołeczny, bo płace robotników gminnych są niskie, a budżet nie przewiduje żadnej podwyżki tych płac mimo wzrostu drożyzny, bo brak odpowiednich pozycyj na zwalczanie bezrobocia (prócz funduszów z Funduszu Pracy). Żąda zwolnienia robotników gminnych od podwójnych opłat ubezpieczeniowych, oraz umundurowania dla tramwajarzy, wskazuje na przykre stosunki w opiece społecznej, żąda budowy szkoły, oraz podwyższenia kwoty na dożywianie dzieci szkolnych.

W końcu p. prof. Ciołkosz zaznacza, że nie podaje źródeł dochodowych na pokrycie wydatków, jakie proponuje, bo to jest zadaniem grupy rządzącej, która nie chce mniejszości socjalistycznej dopuścić do współpracy od pierwszej chwili istnienia Rady. Już przy wyborze prezydium socjaliści wysunęli swego kandydata na wiceprezydenta (kandydatem tym był p. prof. Ciołkosz — red.) ale większość wybrała sobie dra Silbigera, który dzięki zasługom socjalistów został usunięty. Na skutek tej taktyki większości, niedopuszczającej mniejszości do współpracy doszło właśnie ostatnio do ostrego konfliktu, który z trudem został zlikwidowany. Mowca uważa jednak, że wcześniej czy później wybory będą musiały być przeprowadzone jeszcze przed ukończeniem kadencji, a wówczas zapanują na Radzie inne zupełnie stosunki.

Spoliczkowanie ławnika Grzyba

Gdy zabrał głos ławnik p. Batist na korytarzu wydarzył się burzliwy incydent, który spowodował przerwanie posiedzenia, a następnie odroczenie go na dzień następny.

Otóż ławnik p. Grzyb wyraził się wobec swych rozmówców na korytarzu obraźliwie o p. prof. K. Ciołkoszu, a gdy o tym dowiedział się b. poseł Adam Ciołkosz z miejsca spoliczkował p. Grzyba. Niewątpliwie doszłoby do wielkiej bójki, gdyby nie obecne wówczas na korytarzu osoby, które ich rozdzieliły. Wieść o zajściu wywołała na Radzie wielką burzę. W stronę ławnika Grzyba padały różne wrogie okrzyki ze strony radnych socjalistycznych. Zamieszanie i podniecenie wzrastało z chwili na chwilę. Przewodniczący musiał posiedzenie przerwać, a następnie za zgodą obu stron o godz. 12.30 odroczył posiedzenie na dzień następny.

Zarząd miejski a ludność żydowska

Na posiedzeniu wtorkowym zabrał głos drugi mowca generalny klubu radnych socjalistycznych, ławnik p. Batist, którego przemówienie było w głównej mierze poświęcone sprawom żydowskim w gospodarce miejskiej.

Na wstępie mowca wskazuje na coraz bardziej pogłębiającą się nędzę, która doprowadziła już do tego, że około 20 proc. ludności korzysta z pomocy publicznej (pomocy zimowej i opieki społecznej). Przedłożony budżet określa jako wegetacyjny, bo obejmuje tylko wydatki najbardziej konieczne. Sytuacja miasta jeszcze się pogorszy po ukończeniu okresu ulgowego dla spłacenia długów a wówczas miasto znajdzie się bez wyjścia.

Przechodząc do omówienia kwestii żydowskiej, stwierdza p. Batist, że wprawdzie ani na Radzie miejskiej, ani też w zarządzie miejskim nie ma antysemitów zoologicznych, propagujących czynne wystąpienie przeciw Żydom, ale większość rady i zarządu solidaryzuje się z ogólnym kursem antysemityzmu gospodarczego. Poseł ks. dr Lubelski na zebraniach przedwyborczych wypowiadał się za pełnym równouprawnieniem wszystkich mniejszości narodowych i dzięki temu pewne sfery żydowskie agitowały i głosowały na jego kandydaturę. Ostatnio jednak słyszymy inne zupełnie akordy w jego przemówieniach.

W urzędach gminnych traktuje się interesentów żydowskich z niechęcią, rygorystycznie. Żydów nie dopuszcza się do robót miejskich. Od kilku już lat nie przyjęto ani jednego urzędnika żydowskiego, a wśród 65 pracowników gminnych, którzy ostatnio otrzymali awanse, nie ma ani jednego Żyda.

Żydzi stanowią 45 proc. ogółu ludności naszego miasta, mieszkają tu może już od 600 lat, ponoszą wielkie ciężary finansowe na rzecz gminy, a w całym budżecie administracyjnym, opiewającym na kwotę około dwóch milionów zł — są tylko trzy zaledwie pozycje żydowskie za łączną kwotę 9 800 zł (szpital żydowski 2 000 zł, dom starców 1.800 zł i zakład sierót żydowskich 6.000 zł), a poza tym żadna żydowska instytucja oświatowa czy społeczna nie otrzymuje subwencji. Zarząd miejski popiera pismo, w którym ukazał się w swoim czasie ohydny paszkwil na Żydów — wprawdzie później sprostowany, a dopiero ostatnio czyn jednostki, zresztą zwolennika obozu, z którego rekrutuje się obecnie większość rady — pismo to generalizuje i czyni z tego kwestię współżycia polsko-żydowskiego.

Z tych powodów — oświadcza mowca — klub radnych socjalistycznych głosować będzie przeciw budżetowi z wyjątkiem niektórych pozycyj, na które i klub ten może się zgodzić.

Radny Hutter apelował o zwrot stowarzyszeniu „Jad Charuzim" gruntu pod budowę domu i poruszył stosunki, panujące w warsztatach miejskich.

Radny Nowak omówił stosunki, panujące w szpitalu powszechnym, żaląc się na rygorystyczne ściąganie opłat, domagał się zakładania skwerów również na peryferiach miasta, obniżenia opłaty za używanie karetki ratunkowej, opłat cmentarnych, oraz podwyższenia płac robotnikom miejskim.

Radny Skwirut żalił się na niedbałą budowę domów, żąda zakazania budowy domów na spekulację, domaga się budowy łaźni ludowej, taniego prądu dla rzemieślników, obniżenia czynszów w domach miejskich.

Radny Sukman wystąpił przeciw procesom eksmisyjnym, prowadzonym przez zarząd miejski przeciw lokatorom Ratusza, podkreślając, że eksmisje te podkopałyby ich egzystencję. Omawiając stosunki w szkołach powszechnych, stwierdził p. Sukman, że niektórzy nauczyciele bardzo obelżywie odnoszą się do dzieci żydowskich (w tym miejscu przewodniczący p. mgr Kołodziej nie pozwolił na poruszenie tych spraw, bo szkoły nie podlegają zarządowi miejskiemu). W dalszym ciągu mowca poruszył cały szereg spraw sanitarnych i higieny publicznej, oraz stosunki w szpitalu powszechnym.

Radny Cholewa wskazał na fatalny stan jezdni i chodników na peryferiach, a radny Schab wypowiedział się za utrzymaniem tramwaju i za rozszerzeniem sieci tramwajowej.

Prezes klubu pracy gospodarczej p. Pogoda, uznając, że budżet jest wegetacyjnym, uważa jednak, że budżet ma charakter społeczny, bo przewiduje pozycje na zwalczanie bezrobocia i na opiekę społeczną. Budżet jest realny, a zarząd miejski daje rękojmię, że budżet będzie wykonany solidnie i uczciwie w stosunku do wszystkich obywateli. Wymagania są wielkie, ale należy się liczyć z możliwościami finansowymi.

Omawiając sprawę szkolnictwa, stwierdza mowca, że w Tarnowie nie ma dzieci poza szkołą, chyba te, które do szkoły nie chcą chodzić. Trudno mu uwierzyć w twierdzenia, wypowiedziane przez p. Sukmana i prosi o fakta, z którymi — jako dyrektor szkoły i członek Rady szkolnej — zrobi właściwy użytek. W jego szkole stosunki między dziećmi chrześcijańskimi a żydowskimi są bardzo dobre. Ostatnio wprawdzie istnieje na ogół pewna agresywność ze strony dzieci chrześcijańskich wobec dzieci żydowskich, ale to wina rodziców, a nie szkoły. Klub pracy gospodarczej — oświadcza p. prezes Pogoda — głosować będzie za budżetem.

Radny p. Smalec poruszył sprawę popierania rolnictwa, przy czym prosi, aby zarząd miejski poczynił starania o szybkie wypłacenie odszkodowania tym rolnikom, na których gruncie wykopano nowe koryto Wątoku, oraz za zniszczone z tego powodu ziemiopłody.

Radny Szadziński omówił sprawę budowy ulic na przedmieściach i wypowiedział się za utrzymaniem tramwajów. Radny Szumiński poczynił kilka uwag buchalteryjnych.

Radny Szancer oświadczył imieniem klubu radnych żydowskich, że uważa budżet za realny i oszczędny. Chciałby, aby było inaczej, ale należy popierać zarząd miejski i dlatego klub żydowski będzie głosował za budżetem. Przyłącza się do wniosku radnych bundowskich o zaniechanie procesów eksmisyjnych przeciw lokatorom ratusza, oraz prosi o podwyższenie subwencji dla szpitala żydowskiego z 2.000 na 3.000 zł. Z wniosku tego wnioskodawca zrezygnował wobec twierdzenia prezydenta, że nie ma w budżecie pokrycia.

Po krótkich oświadczeniach pp. Batista, prof. Ciołkosza, Cholewy — p. prezydent oświadczył, że „Głos Ziemi Tarnowskiej" nie jest organem zarządu miejskiego i że on osobiście nie ma z tym organem nic wspólnego. W sprawie łaźni oświadczył p. prezydent, że Urząd Wojewódzki skreślił w swoim czasie pozycję na ten cel.

W głosowaniu budżet został uchwalony głosami radnych klubu pracy gospodarczej, radnych żydowskich i radnego Szumińskiego przeciw głosom radnych socjalistycznych.

Następnie uchwalono na wniosek radnych socjalistycznych protest przeciw pominięciu Tarnowa przy rozdziale kredytów na rozbudowę miasta, żądanie zwolnienia robotników gminnych od płacenia podwójnej składki ubezpieczeniowej, oraz zwolnienia niższych funkcjonariuszów gminnych od płacenia podatku specjalnego.

Ponadto uchwalono głosami radnych żydowskich i socjalistycznych zalecenie do zarządu miejskiego, aby zaniechał dalszych procesów eksmisyjnych przeciw lokatorom ratusza.

W końcu uchwalono zaciągnąć pożyczkę w kwocie 200.000 zł z Funduszu Pracy na dalszą budowę kolektora, zaciągnąć pożyczkę w kwocie 12.000 zł z Banku Gospodarstwa Krajowego na pomiary miasta, przyjąć dotację w kwocie 50 000 zł z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych przy regulacji Wątoku, przyjąć dotację w kwocie 40.000 zł z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach drogowych, oraz dotację z Funduszu Pracy w materiale budowlanym, a mianowicie 1.670 ton cementu na dalszą budowę kolektora, 1464 ton kostki porfirowej, względnie bazaltowej na brukowanie ulic, oraz 75 ton cementu na regulację Wątoku.

Podziękowaniem dla komisji budżetowej i Rady miejskiej, która przeprowadziła dyskusję budżetową w formie właściwej bez obraz osobistych, oraz życzeniami wesołych świąt zamknął p. prezydent o godzinie 12.30 sesję budżetową Rady miejskiej. **fr.**

H. KIMEL

Realizm faktów

Jest wśród rzeźb Rodina dzieło symboliczne: „Iluzja, córka Ikara". Ma postać uskrzydlonego dziewczęcia. Widzimy Iluzję w chwili, gdy strącona brutalną siłą kończy swój podniebny lot — rozbiciem głowy o skałę. O skałę uderza czaszka, ale skrzydła, szeroko rozpostarte zostają nietknięte, zachowują swą moc. Przy najbliższej sposobności wzbije się Iluzja przy ich pomocy w powietrze, oderwie się od realnego gruntu.

W świecie ducha jest to piękne i zbawienne, w niskim świecie polityki jest to błąd. A zdarza się też w dziedzinie polityki, że ludzie przyzwyczajeni żyć w górnych rejonach fantazji, odrywają się od przyziemnego realizmu faktów, by się nacieszyć złudzeniem. A wtedy — si licet parva comparare magnis — narzuca się porównanie i powstaje obowiązek zwrócenia uwagi na niebezpieczeństwo — twardej skały.

Oto trzy zdania, trzy argumenty z naszych wieczorów dyskusyjnych. „Dziś, kiedy zacierają się różnice między Bin Gurionem a Żabotyńskim nie powinniśmy my podnosić drobnych problemów, różniących nas między sobą". „Błędem jest zrzeszać się w osobnym związku zawodowym w Palestynie, kiedy w Histadrucie jest sześćdziesiąt procent ludzi, którzy tylko z konieczności zgadzają się z lewicowym kierownictwem, których wystarczy tylko zebrać i zorganizować, by się stali ogólnymi syjonistami". „Nawet Haszomer Hacair zrezygnował, zdaje się, z myśli o irgun meszutaf".

Gdyby w pierwszym zdaniu zawarta była nietylko zewnętrzna ale i faktyczna prawda, t. zn. gdyby między stronnictwem reprezentowanym przez Bin Guriona a Żabotyńskim (lub jego stronnictwem — w tym wypadku jest to identyczne) zacierały się dziś różnice — musiałoby to naprawdę wpłynąć na nasze poglądy. Ale tak przecież nie jest. Przecież różnica między lewicą a rewizjonistami pogłębiła się jeszcze ostatnio o całą przepaść poglądów na cel ostateczny syjonizmu. Przecież do dawnych różnic i do dawnego zacietrzewienia partyjnego doszedł fakt, że jedna część organizacji (także „grupa A") pisze się całkiem wyraźnie na program, nazywany dawniej Brit szalom a dziś inny tylko nazwą, ale w treści ten sam; że druga część w tym samym czasie przedsięwzięła praktyczne kroki, dla realizacji dawnych haseł syjonizmu politycznego, zakrojonego na wielką skalę i że te próby wejścia na nowe (stare) drogi rozwiązania kwestii żydowskiej wywołały wielką burzę przez swój radykalizm. Czy przemówienia Bin Guriona zmieniają ten fakt? A czy poglądy Bin Guriona (jego, ale nie jego stronnictwa) uspokoją społeczną nienawiść, zasypią społeczną przepaść istniejącą w Palestynie?

A na to, by wierzyć, że Haszomer Hacair „zrezygnował, zdaje się, z myśli o irgun meszutaf" trzeba być nieco naiwnym. Trzeba nie pamiętać o tym, że Szomer ma w swej ideologii sporą dozę doktrynerstwa. Trzeba nie wiedzieć o tym, że jeżeli wynikło z rozważań teoretycznych, bardzo ściśle i naukowo przeprowadzonych, opartych na ścisłym światopoglądzie materializmu dziejowego — jeżeli jasno wynikło, że naród żydowski na to tylko czekał dwa tysiące lat w dziwnym, dzikim uporze wytrwania, o tym tylko marzył, do tego tęsknił, za to cierpiał, żeby stworzyć wreszcie w Palestynie — dwunarodowe, socjalistyczne społeczeństwo żydowsko-arabskie (lub arabsko-żydowskie) — to ta, czy inna rzeczywistość, te czy inne wypadki nie mogą wpłynąć na zmianę tego punktu ideologii szomrowej.

Do rzędu iluzji należy również poruszana w czasie wieczorów dyskusyjnych myśl o stamsyjonizmie, jako organizacji narodu — w dzisiejszej interpretacji. Powstała ta myśl i ten termin przed pięciu laty, kiedy groziła ogólnemu syjonizmowi w Palestynie i w niektórych krajach przemiana na przedstawicielstwo klasy mieszczańskiej. Musiano wtedy ostrzec przed przekształceniem stamsyjonizmu w partię jednej klasy, chciano by był partią całego narodu, organizacją narodu. Dziś użyto dawnej nazwy w nowym, fantastycznym ujęciu między innymi dla walki (podyktowanej najlepszymi intencjami) przeciw próbom wzmocnienia ogólnego syjonizmu sposobami — jedynie możliwymi.

Trzy punkty obejmuje plan stworzenia siły ogólnego syjonizmu: silną, zdyscyplinowaną i ideologicznie zdecydowaną organizację, stworzenie funduszu organizacyjnego, wzmocnienie i dalsze rozbudowanie samodzielnego związku zawodowego ogólno-syjonistycznych robotników w Palestynie.

Na pierwszy punkt zgadzają się bezwzględnie wszyscy, nie wyłączając zwolenników organizacji narodu. Znaczenie drugiego punktu przesadzono, czyniąc z tego kwestię zasadniczą, mimo, że nie chodzi o stworzenie funduszu na cele partyjnej kolonizacji, czy partyjnego szkolnictwa, nie chodzi o tworzenie funduszu w rodzaju Nir'u, który przystępuje do działań kolonizatorskich łącznie z naszymi głównymi funduszami narodowymi, ale o fundusz organizacyjny, „fundusz pierwszej potrzeby". Przy omawianiu trzeciego punktu wysunięto wiarę w możliwość „zdobycia" Histadrutu, pochodzącego z okresu dziecięctwa naszego ruchu, kiedy pierwszy kibuc stawiał pierwsze kroki. Wiarę tę poparto zaufaniem do owych sześćdziesięciu procent histadrutowców o nastawieniu ogólno-syjońskim. Na chwilę musimy poważnie potraktować to fantastyczne twierdzenie, pochodzące od człowieka na odpowiedzialnym stanowisku wychowawcy i odpowiedzieć.

Zorganizowanych ogólnych syjonistów jest w Histadrut Haowdim około jeden najwyżej dwa procent.

Czy wolno nam wierzyć, że prócz nich jest w Histadrucie choćby jeszcze pięć procent robotników o nastawieniu ogólno-syjońskim, jeżeli rzeczywistość wykazała, że nawet z kibuców naszych, zarówno Hanoaru jak i Akiby wstępowały jednostki do Mapaj, że kibuc Akiby przed kilku laty głosował (z dość tajemniczych popudek) na Mapaj, że pierwszy kibuc Gdud Ceirim odpadł od ogólnego syjonizmu? Czy wolno nam wierzyć, że to się zmieni, jak długo organizacja ogólno-syjońska nie wykaże skutecznej działalności w obozie pracodawców (to już moje caeterum censeo), jak długo nie zmieni się, w pewnej przynajmniej mierze, stosunek pracodawcy do chaluca w Palestynie?

Nie chciałem dorzucać argumentów do dobrze już znanej dyskusji; tychby musiało być znacznie więcej i musiałyby problem ujmować szerzej. Chodzi mi tylko o zwrócenie uwagi i przestrzeżenie przed chwytaniem się systemów, przed poddawaniem się nastrojom, które zamiast opierać poglądy na rzeczywistych faktach, każą konstruować fakty, dla udowodnienia znanych poglądów. Niebezpiecznie jest oddawać się fantazjom.

Jest wśród dzieł Rodina (jeśli już korzystamy z pozwolenia przyrównywania rzeczom wielkim rzeczy małych — jak bardzo małych!) — rzeźba, przedstawiająca kobietę-centaura. Górna część ciała rwie się wzwyż, ku ideałom, ale nogi (zwierzęce) ugrzęzły w ziemi, tkwią w niej silnie i nie oderwą się. To mus pozostawania na ziemi, mus trzymania się przyziemnego realizmu faktów mimo idealnej dążności w górę.

W świecie ducha jest to tragedia, w niskim świecie polityki — bezwzględna konieczność.

H. Kimel

Szczere współczucie wyrażamy tow. Szymonowi Bergmanowi z powodu zgonu Jego błp. Siostry

Komitet lokalny org. syjon. w Tarnowie

Szczere współczucie wyrażamy tow. Szymonowi Bergmanowi z powodu zgonu Jego błp. Siostry

Drowie Chometowie

Program imprez na czas świąt (od 27 III do 4 IV)

Sobota 27 marca — godz. 3·30 po poł.:

Staraniem Bnej-Syjonu odbędzie się w lokalu organizacji syjonistycznej, pl. Kazimierza W. 3

„Sąd nad młodzieżą ogólno-syjonistyczną"

Przewodniczący tow. dr Grünberg, oskarżyciel tow. dr Chomet, obrońca tow. mgr Dintenfass. Świadek tow. Grünstein (Magdiel), eksperci tow. Kimel i Wołowski. — Wstęp tylko dla ogólnych syjonistów.

Niedziela 28 marca — godz. 3·30 po poł.:

Staraniem org. „Hanoar Hacijoni" odbędzie się w lokalu własnym, ul. Marcina 12

„SEDER" dla członków gniazda Hanoaru

i zaproszonych gości

W tym samym dniu o godz. 8 wiecz. odbędzie się staraniem kom. lok. org. syjon. w lokalu przy pl. Kazimierza W. 3

referat tow. dra M. WEISSMANA

n. t. „Judaizm w świetle znawców Talmudu"

Odpowiedź Zadereckiemu i Teodorowiczowi. Wstęp wolny dla wszystkich

Sobota 3 kwietnia — godz. 3 po poł.:

Staraniem komitetu lok. org. syjon. odbędzie się w lokalu przy pl. Kazimierza W. 3

ZEBRANIE PARTYJNE

na którym referować będą tow. dr Chomet i mgr H. Spielman n. t. „Ogólny syjonizm w obliczu XX kongresu". — Wstęp tylko dla ogólnych syjonistów.

Staraniem Bnej Syjonu odbędzie się w tym samym dniu o godz. 9 wiecz.

DANCING WIOSENNY

Jazz p. Bfatta — Bufet własny — Humor, werwa — Liczne niespodzianki — Ceny niskie.

Niedziela 4 kwietnia — godz. 7 wiecz.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA LOKALU

Stow. „Cijonim Baalej Mikcoa" i Związku rzemieślników żyd. przy ulicy Kopernika 10

Z Nowego Sącza

Walne zebranie ogól. syjonistów

Walne zgromadzenie ogólnych syjonistów odbyło się dnia 21 bm. w lokalu własnym przy licznym udziale członków.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący ustępującego komitetu lokalnego dr H. Syrop, poświęcając wyrazy hołdu i wspomnienia pośmiertne dla ofiar pogromów arabskich w lecie 1936 oraz dla zmarłych w ub. roku przywódców ruchu błp. N. Sokołowa, dra O. Thona, M. Dizengoffa, oraz przywódcy młodzieży org. Hanoar Hacijoni mgra I. Steigera, który padł na posterunku w Erec.

Zgromadzenie wysłuchało przemówienia stojąc, przy czym zachowano jednominutowe milczenie dla uczczenia pamięci zmarłych. Następnie wybrano prezydium dnia w osobach tow.: dr Kanner (przewodniczący), dr Syrop, Neuman A., Gelernter L. jako wiceprezesi, oraz tow. M. Grün jako sekretarz.

Drugi punkt porządku dziennego wypełniły sprawozdania ogólne wygłoszone przez sekretarza tow. M. Grüna oraz referentów kasowych K. K. L., K. H., Ezra, Tarbut i organizacji młodzieży.

Po dyskusji nad sprawozdaniami udzielono absolutorium ustępującemu komitetowi lokalnemu, oraz wyrażono uznanie tow. Fischlerówne za wzorowe prowadzenie ksiąg, po czym wybrano nowy komitet lokalny w następującym składzie: dr Syrop jako przewodniczący, oraz Altergut M., Anisfeld M., Berliner B., dr Bilder N., Drillich E., Engländer R. (Akiba), Färber A., Gelernter L., Grün M. (Hanoar), Kalt J., Kant J. (Haszachar), dr Kanner M., Lustbader K., Nattel S., Neuman A., Rosen A., Syropowa Z., dr Tisch E. i Wolf E. (Hanoar).

Komisję rewizyjną w osobach: Braw M., Eisen M. i Engländer I.

Sąd partyjny w osobach: dr Eichhorn L., adw. Kornhauser B. i Nussbsum M.

W dalszym ciągu zabrał głos tow. dr Syrop, który w dłuższym wywodzie przedstawia powagę sytuacji ogólnej tak w Erec jak i w golusie, wskazuje na konieczność zespolenia sił jako jedynego ratunku, przy czym zacząć należy od unifikacji ruchu ogólnych syjonistów w Polsce. Jak z jednej strony zasługuje na uznanie fakt, że ostatnia konferencja krajowa w Krakowie usunęła wszelkie dyferencje wywołane opozycją w stosunku do Światowego Związku, czego wyrazem jest utworzenie egzekutywy, w której zasiadają zwolennicy wszystkich kierunków, tak z drugiej strony ubolewać należy nad dalszym negatywnym stanowiskiem organizacji w Warszawie, a to zwłaszcza na konieczność wspólnej akcji przed zbliżającym się Kongresem. W końcu podkreśla konieczność zespolenia organizacji młodzieżowych, przy czym przedkłada walnemu zgromadzeniu rezolucję, nawołującą do zjednoczenia organizacji w obliczu ostatnich wypadków i stwierdzającą istnienie tegoż zjednoczenia w Zachodniej Małopolsce. Rezolucja ta została entuzjastycznie przyjęta i jednogłośnie uchwalona, po czym uchwalono również rezolucje w sprawie Keren Haowejd i w sprawie starszej młodzieży, przedłożoną i uzasadnioną przez tow. Mandla imieniem „Hanoaru" oraz rezolucję przedłożoną przez tow. mgra Gewürza imieniem „Haszachar", nawołującą do wytrwania w godnej postawie i walce o swe prawa żydowską młodzież akademicką oraz drugą z życzeniem dalszego wspaniałego rozwoju ostoi kultury żydowskiej w Erec, którą jest Uniwersytet Hebrajski.

Odśpiewaniem Hatikwy zakończono wal. zebranie.

———

Onegdaj odbył się staraniem komitetu lokalnego referat tow. Sz. Bergmana, członka Egzekutywy i członka Komendy Naczelnej „Hanoaru". Referent przemawiał w języku żydowskim na temat: „Żydostwo wobec Komisji Królewskiej".

———

Staraniem Wiza odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 4 w lokalu organizacji syjonistycznej przy ul. Szwedzkiej 9, odczyt p. A. Kornreicha, lekarza-dentysty na temat: „Zakażenie ustne (oral sepsis) czyli zakażenie ustroju na tle zębowym".

Nr. telefonu Redakcji i Admin. „TYGODNIKA ŻYDOWSKIEGO" 45

Złóż datek na bezrobotnych!

Z ruchu spółdzielczego

Do sprawozdania z walnego zgromadzenia Spółdzielczego Towarzystwa Kredytowego, umieszczonego w poprzednim numerze naszego pisma wkradła się omyłka drukarska, którą niniejszym prostujemy.

Otóż stwierdzamy, że fundusz zasobowy Spółdzielczego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Tarnowie nie wynosi — jak podaliśmy w poprzednim numerze zł 93.375, lecz **zł 276.537·93.** Kwota zł 93.375 odnosi się do funduszu udziałowego.



Wykaz Jizkor

Po 2 zł: Zinsowa, dr Hochbergowa, Roskesowa, dr Jecklowa, Wurzlowa, Eljasz Fluhr 1.50. Po 1 zł: Szancerowa, Wassermanowa, Kleinowa, Spillerowa, Danielowa, Reichowa, dr Schönfeldowa, Steiglerowa, dr Traumowa, dr Spenadlówna, Rublowa, Róża Wurzlowa, Stromówna, Holländrowa, Nebenzahlowa, Wolfowa, Kleinowa, Hauserowa, dr Mendererowa, Balsamowa, Schulbaumowa, Toderowa, dr Weissowa. Po 0.50: Brodheimowa, Kleinhändlerowa, Abrahamowa, Taubelesowa, prof. Zwecherowa, Strobingerowa, prof. Wachtlowa, Handgriffowa, Sommerowa, Perlbergowa, Orschützerowa, Bellerowa, Rach. Merzowa, Islerowa, Schmiererowa, Grünowa, Hellinowa, Holländrowa, Berta Fluhrowa, Schönbergowa, Weismanowa, Chaskel Fluhr, Mendel Schlesinger, Ozjasz Kleiner, Abraham Neuman, Marguliesowa, Leon Mesner, dr Berowa, Rublowa, Kellerowa, Rimlerowa, Lipinerowa, Eisenowa, Owide, Blumenkranzowa, Schamrotowa, Klapperowa, Wachsmanowa, Kossowa, drogeria (Wałowa), B. Seidenowa, Schenklowa, Steinbockowa, Thornowa, Hautowa, Kurzowa, Kapellnerówna, Dieckstelnowa, Hönigowa, Rottenbergowa, Leserowa, Dintenfassowa, Langerowa, Flaumenhaftowa, Wymisnerowa, Schönfeldowa, Lichtingerowa, Engelhardtowa, Ungerowa, Lehrhauptowa. Beitschowa, Flaschenowa, Fenichlowa, Kochowa, Hermele, Landauowa, Krumholzowa, Ullmanowa, Bernsteinowa.

Imi: Juda Fisch 11.40.

Podziękowanie

WPani Drowa **Pola Holenderowa** ofiarowała jak w ubiegłym roku 25 m szyfonu na koszulki dla sierót. Za ten hojny dar wyraża tą drogą łaskawej Ofiarodawczyni serdeczne podziękowanie

Zarząd zakładu sierót żyd. w Tarnowie

ZE SALI SĄDOWEJ

O zniesławienie

We wtorek 23-go bm. toczyła się przed sędzią grodzkim drem Wójcikiem rozprawa przeciw b. posłowi Adamowi Ciołkoszowi i Eugeniuszowi Sitowi, oskarżonym o zniesławienie przez dra Lubienieckiego. W jednym z numerów „Tydzień Robotnika“ ukazała się bowiem notatka zawierająca ujemną ocenę osoby naczelnego inspektora dóbr ks. Sanguszki — Jedigaroffa. Wobec Jedigaroffa i ks. Sanguszki oskarżeni mieli oświadczyć, że inspiratorem tej notatki jest dr Lubieniecki.

Na rozprawie oskarżeni tłumaczyli się, że autor artykułu dr Agatstein oświadczył im, że jego informatorem był dr Lubieniecki, przy czym osk. A. Ciołkosz zeznał, że wobec ks Sanguszki oświadczył, że nie ma wprawdzie pewności, ale ma stuprocentowe przekonanie, że inicjatorem tej notatki był dr Lubieniecki.

Dr Agatstein jednak, słuchany jako świadek przyznał się wprawdzie do autorstwa odnośnej notatki, ale stanowczo zaprzeczył, jakoby informatorem był dr Lubieniecki.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, którzy jednak do sprawy nic istotnego nie wnieśli, sąd wydał wyrok skazujący obu oskarżonych po 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata, po 20 zł grzywny, oraz na ogłoszenie wyroku w „Tygodniu Robotnika“, I. K. C. i „Haśle“.

Oskarżonych bronił mgr Mütz, a osk. pryw. zastępował dr Żmigród.

O przywłaszczenie

41-letni Władysław Kowalski, kolejowy kasjer bagażowy został skazany na karę 2 lat obniżoną na podstawie amnestii do 1 i pół roku więzienia z zawieszeniem na 5 lat za przywłaszczenie sobie na szkodę Skarbu Państwa w czasie od sierpnia do grudnia 1934 r. kwoty 1.771·10 zł, oraz za przerobienie list ekspresowych.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w najbliższe święta odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem wzmocnionego chóru pod batutą dyr. Künstlera. W czasie modlitwy odśpiewane zostaną następujące utwory religijne w nowym opracowaniu muzycznym:

Piątek 26 bm. godz. 6.30 wiecz.: 1) Mizmor szir lejom – 2) Wajdaber Mosze.

Sobota 27 b. m. godz. 8 rano: 1) Ezrat awotejnu – 2) Kidusza szachrit – 3) Becejt Izrael – 4) Hojdi– 5) Brich szmaj – 6) Tal – recitatiw – 7) Umipnej chatoejnu.

Sobota 27 b. m. godz 7.5 wiecz: 1) Emes weemuna – 2) Wajdaber Mosze – 3) Sefiras haomer.

Niedziela 28 bm. godz. 8 rano 1) Al zojs – 2) Mimkomcha – 4) Hojdi, – 5) Adoszem, Adoszem 6) Kidusza.

Kronika

Osobiste. Prezydent miasta p. dr Brodziński rozpoczął 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Dancing Bnej Syjonu i Opieki nad Plugą Hanoaru odbędzie się w sobotę 4 kwietnia w lokalu org. syjon. Jazz Blatta. Urozmaicenie – Humor – Werwa – Spiew – Doskonały bufet – Ceny niskie. Początek o godz. 9 wiecz.

Poświęcenie sztandaru. Z okazji pięciolecia istnienia Bnej Syjonu w Tarnowie urządzona zostanie w miesiącu maju br. uroczystość poświęcenia sztandaru organizacji Bnej Syjon. Patronat nad uroczystością objął komitet lokalny. Komitet jubileuszowy z tow. dr Chometem, J. Fastem i mgr. Spielmanem na czele czyni odpowiednie przygotowania do uroczystości, której program zostanie ogłoszony.

Młode Wizo. W sobotę 27 bm. punktualnie o godz. 3 popoł. plenarka z referatem p. dr Lieblich-Weissmanowej.

— W niedzielę 4 kwietnia br. odbędzie się w Tarnowie w lokalu własnym zjazd Młodego Wiza dla zach. Małopolski i Śląska.

Org. Chaluc Hamizrachi. W sobotę 27 bm. odbędzie się w lokalu „Mizrachi“, Lwowska 4 o godz. 3 pop. pogadanka tow. S. Schippera.

— W niedzielę 28 bm. o godz. 3·30 pop. odbędzie się zgromadzenie członków i sympatyków.

Kino Apollo wyświetla dziś i w dni następne program p. t. „Słowik z Wiednia“. W głównych rolach: Marta Eggerth, Hans Junkermann, oraz sławny aktor żydowski Ernest Verebes. Nadto przepiękna kolorowa komedia dla dzieci p. t. „Wiosna w Holandii.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł. 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·6C, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie